

## Wysłuchaj poetyckiego szeptu!

Jeśli dojrzały wiek potraktuje się jako dar, to wszyscy wokół mają z tego tylko korzyści. Bo to czas na wyrozumiałą mądrość, na sporządzenie dla siebie i innych katalogu życia, na podzielenie się doświadczeniem, ba, okazywaniem wyrozumiałości i dystansu do spraw, które wcześniej wplątywały i emocje, i czas. A kiedy jeszcze niełatwe tematy opisuje się celnie i bez (nadmiernego) rozpamiętywania, to mamy do czynienia z porządnym mentorem, cierpliwie poszukiwanym guru. Wiersze Zofii Mirskiej poetki dojrzałej możemy czytać właśnie jako mądry przewodnik przez życie. A do tego taki, który bierze się z wiary w Słowo. Słowo, które czytającego nie usidla, ale porusza, wręcz uskrzydla, a na pewno namawia do myślenia. Przez to, że jest w nim trafna konkluzja, czasem umiejętnie dostrzeżony paradoks, a zdarza się, że i uzdrawiające poruszenie niemal jak w biblijnej sadzawce Betesda. Na czym budujemy to przekonanie? Oczywiście na lekturze kolejnych tekstów. Pisanych i wybranych starannie, z dbałością o przekaz. Dzień bez własnej pieśni, to czas stracony – twierdzi autorka tomu. Dzień bez przeczytanego dobrego wiersza to roztrwoniona możliwość dodaje czytający. Jakie więc teksty znajdziemy w zbiorze *Z ulicy Ostatniej*? Zróbmy krótki przegląd po to, żeby zastanowić się nad tym, czy mogą stać się naszą wspólną, z poetką, czytelniczą mądrą własnością. Najpierw więc o początku istnienia, zanim jeszcze przyjdą konsekwencje sięgnięcia po znakomity, choć zakazany owoc (ś)wiadomości dobrego i złego czas odróżniania i nazywania wprost tego, z czego składa się istota świata. A spojrzenie na ten świat mamy tak naprawdę niewielki przez szczeliny (np. w dachu przesiadłego wagonu), przez kontakt z ludźmi, z książkami, z bliskim otoczeniem. Starannie i precyzyjnie trzeba więc wszystko nazywać. I jeszcze ta pozorna sprzeczność – dodaje autorka – maleję do atomu Wszechświata, ale to wcale nie pomniejsza moich obserwacji i refleksji, mojej świadomości istoty rzeczy i moich ocen. Poetka nie unika tematu nieuchronnego przemijania i związanych z nim wielorakich niedogodności. Często go podejmuje. Ma świadomość odchodzenia, końca, kresu, wyczerpywania się także poetyckiego głosu. Do tego nierzadko mówi o tym z celną ironią i sporą dozą sceptycyzmu. Stwórcza siła życia staje w jej tekstach naprzeciw niszczącej sile upływu naszego ludzkiego bytowania. Która z sił zwycięża? Jakie i dokąd będzie kolejne przesiadlenie? Wiara w Słowo uzupełniona jest w wierszach Zofii Mirskiej jeszcze jednym marzeniem: aby obraz przerobić w symbol. Nieśmiertelne poetyckie dążenie! A wiadomo – marzenia trzeba i warto realizować. Jak się ono udaje w tych 31 wierszach? Autorka pyta na końcu czy Bóg wysłucha jej poetyckiego szeptu. Tego nie wiemy. Dodam jedynie, że uważnie czytający wysłucha go na pewno.

Mieczysław Kowalcze